

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/61941,Przybyliscie-tutaj-nie-do-sanatorium-tylko-do-niemieckiego-obozu-koncentracyjneg.html>



Kadr z filmu IPN „Niezwyciężeni”

ARTYKUŁ

Przybyliście tutaj nie do sanatorium, tylko do niemieckiego obozu koncentracyjnego...

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARTYNA GRĄDZKA-REJAK 14.06.2020

Wiosną 1940 r. Niemcy przystąpili do organizowania obozu dla więźniów politycznych w miejscowości Auschwitz (przed wojną Oświęcim), znajdującej się wówczas na terenach wcielonych do Rzeszy. 14 czerwca 1940 r. z Tarnowa

przybył tam transport z pierwszymi polskimi więźniami politycznymi.

Paryż wzięty!

Przedwojenny zakład karny przy ul. Konarskiego 17 w Tarnowie podczas niemieckiej okupacji został przekształcony w więzienie polityczne *Sicherheitspolizei* – niemieckiej policji bezpieczeństwa. Stamtąd w czerwcu 1940 r. wybrano i przewieziono do KL Auschwitz pierwszy masowy transport więźniów. 13 czerwca, zgodnie z przygotowaną listą, spośród przebywających wówczas w celach 911 więźniów wywołano 753 osoby. Po południu grupę tę przewieziono do budynku łaźni, by poddać ich dezynfekcji oraz kąpeli. Następnego dnia o świcie poprzez wyludnione o tej porze ulice miasta przeprowadzono ich pod eskortą niemieckiej policji na stację kolejową. Jeden z więźniów z tego transportu, Jerzy Bielecki, tak wspominał trasę przemarszu:

„Ponury ten pochód więźniów przesunął się z placu Pod Dębem ulicą Wałową, Krakowską na rampę kolejową, gdzie w pośpiechu wtłoczono ich do uprzednio przygotowanych wagonów”.

Eugeniusz Niedojadło, także wywieziony wówczas do KL Auschwitz, pisał o pochodzie:

„Wił się wśród ulic jak długi wąż – robił przy tym nieodparte wrażenie gnanego do rzeźni stada. Krzyki żandarmów przycichły, lecz nie ustały. Szliśmy poważni i przygnębieni. Byli wśród Nas miejscowi tarnowianie – im chyba było najtrudniej. [...] gdzieś w oknach dało się dostrzec ukryte za firankami twarze. Spłoszone znikwały szybko, aby za chwilę znów się ukazać. To oszołomione terrorem miasto w dwójnasób przeżywało wyjazd tak ogromnego transportu...”.

Pomimo strachu i świadomości zagrożenia ze strony Niemców, Niedojadło relacjonował o jednym z gestów, jaki miał wówczas miejsce:

„W pewnym momencie, rzucona niewidzialną ręką, wiązanka czerwonych kwiatów, zdeptana wściekle butem idącego żandarma. Tak żegnał swoich więźniów poczciwy Tarnów: cicho... tajemnie... serdecznie”.

Najprawdopodobniej jeszcze na stacji w Tarnowie ok. 25 osób zostało odesłanych z powrotem do więzienia. Ostatecznie do KL Auschwitz trafiło wówczas 728 więźniów. Transport z Tarnowa przejeżdżał m.in. przez Kraków – „stolicę” Generalnego Gubernatorstwa (GG). Z wagonów więźniowie mogli dostrzec dworzec kolejowy, na którym łopotały flagi ze swastyką. Z megafonów docierała do nich informacja, że do Paryża wkroczyły wojska niemieckie.



Załadunek więźniów z więzienia tarnowskiego do wagonów osobowych na stacji kolejowej w Tarnowie (jeden z pierwszych transportów, jaki odjechał do KL Auschwitz), 1940 r. Fot. AIPN

Inteligenci, księża i Żydzi

Po przyjeździe do KL Auschwitz, podczas apelu, od zastępcy komendanta obozu – SS-Hauptsturmführera Karla Fritzscha więźniowie usłyszeli:

„Przybyliście tutaj nie do sanatorium, tylko do niemieckiego obozu koncentracyjnego, z którego nie ma innego wyjścia, jak przez komin. Jeśli się to komuś nie podoba, to może iść zaraz na druty. Jeśli są w transporcie Żydzi, to mają prawo żyć nie dłużej niż dwa tygodnie, księża miesiąc, reszta trzy miesiące”.

Te słowa zapowiadały los czekający ich samych oraz kolejnych, którzy w następnych latach przekraczali bramę KL Auschwitz. Więźniowie z transportu z 14 czerwca zostali najpierw odesłani na kwarantannę. Umieszczono ich w budynku dawnego Polskiego Monopolu Tytoniowego, w bezpośrednim sąsiedztwie obozu.

13 czerwca, zgodnie z przygotowaną listą, spośród przebywających wówczas w celach 911 więźniów wywołano 753 osoby. Po południu grupę tę przewieziono do budynku łaźni, by poddać ich dezynfekcji oraz kąpeli. Następnego dnia o świcie poprzez wyludnione o tej porze ulice miasta przeprowadzono ich pod eskortą niemieckiej policji na stację kolejową.

Niemal miesiąc wcześniej, 20 maja 1940 r., do obozu przywieziono grupę trzydziestu więźniów – niemieckich kryminalistów (tzw. *Berufsverbrecher* – BV) odbywających kary w obozie KL Sachsenhausen. Otrzymali numery od pierwszego do trzydziestego, wszyscy pełnili rolę więźniów funkcyjnych. „Tarnowianie” – jak nazywano osoby z pierwszego masowego transportu, otrzymali numery: od 31 do 758. Najniższy, „więźniarski” numer, 31, przypadł uczniowi jarosławskiej szkoły budowlanej Stanisławowi Ryniakowi. „Wielokrotnie zastanawiałem się nad tym jak to się stało, że otrzymałem numer 31, pierwszy numer więźnia politycznego Polaka. Być może nazwisko moje figurowało jako pierwsze na liście transportowej, a może był to po prostu przypadek” – wspominał po wojnie.

Ryniak miał wówczas piętnaście lat, pochodził z Sanoka. Niemcy aresztowali go w trakcie obławy na młodych konspiratorów w Jarosławiu.

W pierwszym transporcie do obozu przywieziono wielu młodych, zdrowych mężczyzn. Pochodzili oni z głównie z południowej części okupowanej Polski. Niektórzy z nich zostali zatrzymani na granicach Generalnego Gubernatorstwa, podczas prób ucieczki i przedostawania się do Francji, gdzie tworzono wówczas Polskie Siły Zbrojne. Wraz z uciekinierami do KL Auschwitz trafili także organizatorzy przerzutów. Więźniami zostali również działacze organizacji politycznych, konspiracyjnych oraz społecznych. Część z nich została aresztowana podczas akcji AB, czyli tzw. Nadzwyczajnej Akcji Pacyfikacyjnej, jaką Niemcy przeprowadzili w GG w 1940 r. Byli pośród nich przedstawiciele inteligencji, ale także księża oraz nieliczna grupa Żydów. Spośród 728 więźniów z pierwszego transportu do KL Auschwitz, przeżyło około 300 osób. Część z nich została zwolniona po kilkunastu miesiącach pobytu w obozie, inni zaś żyli tam ponad cztery lata, stając się z czasem więźniami funkcyjnymi lub specjalnymi.

COFNIJ SIĘ